

Cena 15 gr

Dziła pocztowa ulaszczona

EXPRES



Nr 276 (3141)
ROK VII.

ILUSTROWANY

NIEDZIELA
PONIEDZIAŁEK



UROCZYSTOŚCI W MOSKWIE W 35 ROCZNICĘ WIELKIEJ SOCJALISTYCZNEJ REWOLUCJI PAŹDZIERNIKOWEJ.

Zdjęcie u góry:

Prezydium uroczystego posiedzenia Rady Moskiewskiej w dniu 6 listopada 1952 roku z Józefem Stalinem na czele.

Zdjęcie na prawo:

Członkowie polskiej delegacji związkowej na Placu Czerwonym w Moskwie w czasie manifestacji ludu pracującego w dniu 35 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej.

Przed wiedeńskim Kongresem Narodów

II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju zwołany przez PKOP na dzień 30 bm.

WARSZAWA. — W dniu 14 listopada 1952 r. odbyło się pod przewodnictwem prof. Jana Dembowskiego posiedzenie Prezydium Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju z udziałem sekretarzy wojewódzkich komitetów obrońców pokoju i zaproszonych gości.

Zebrani wysłuchali sprawozdania członków polskiej delegacji na międzynarodową konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Prezydium PKOP dokonało analizy dotychczasowych przygotowań do Kon-

gresu Narodów w obronie Pokoju. Prezydium stwierdza, że dotychczasowy przebieg tych przygotowań świadczy o tym, że idea zwołania tego Kongresu została przyjęta przez szerokie rzesze narodu polskiego z wielkim zainteresowaniem.

Celem zapoznania szerokich rzesz polskich obrońców pokoju z ideą i wielkim znaczeniem Kongresu Narodów w obronie pokoju, oraz jeszcze większego skupienia wszystkich patriotów polskich pod sztandarem walki o umocnienie pokoju i przyjaźni między narodami — prezydium PKOP postanowiło zwołać na dzień 30 listopada br. II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju.

II Ogólnopolski Kongres Obrońców Pokoju będzie poprzedzony licznymi odczytami w zakładach pracy, wsiach i uczelniach, w miastach, dzielnicach itp. oraz powiatowymi zjazdami bojowników o pokój, które wybiorą delegatów na kongres krajowy.

Życzenia PKOP dla bułgarskich obrońców pokoju

DO PREZYDIUM BULGARSKIEGO KONGRESU OBROŃCÓW POKOJU

Z okazji Waszego Kongresu przesyłamy bułgarskim obrońcom pokoju braterskie pozdrowienia i życzymy Wam pomyślnych obrad dla dobra sprawy pokoju i przyjaźni między narodami. Wierzymy głęboko, że potężny międzynarodowy ruch w obronie pokoju natchniony słowami Wielkiego Stalina: „Niech żyje pokój między narodami — przez z podjętymi wojennymi” zdoła zmusić do cofnięcia się siły wojny i zniszczenia, wywalczy i utrwali pokój.

Niech żyje braterska solidarność narodów w walce o pokój.

Niech żyje przyjaźń narodu bułgarskiego z narodem polskim.

Niech żyje kongres narodów w obronie pokoju.

Niech żyje Wielki Stalin — chorąży pokoju.

POLSKI KOMITET OBROŃCÓW POKOJU



Łódź czcí swego bohatera Józefa Strzelczyka

Odświeżenie tablicy pamiątkowej i akademia

W drugim dniu uroczystości ku czci niezłomnego rewolucjonisty i bohatera — Józefa Strzelczyka, od-

„Miechowice“ meldują:

II turbozespół gotowy do pracy

KATOWICE. — W dniu 15 bm. bu downiczowie jednej z największych w Polsce elektrowni cieplnej „Miechowice“ na Śląsku przystąpili do próbnego rozruchu II turbozespołu. Próby wypadły pomyślnie.

Pełne uruchomienie nowej potężnej elektrowni będzie miało duże znaczenie dla poprawy zaopatrywania w energię śląskiego okręgu prze myslowego.

Mianowanie członków Prezydium Akademii Nauk CSR

PRAGA. — Prezydent Klement Gottwald mianował pierwszych członków Prezydium Czechosłowackiej Akademii Nauk.

Przewodniczącym Akademii został prof. dr Zdeněk Nejedlý — minister Szkolnictwa, Nauki i Sztuki.

Inauguracyjne posiedzenie Akademii odbędzie się w dniu 17 bm.

Awantura w rodzinie rekinów wielkiego kapitału

Wall Street chce ostatecznie pogrzebać zbankrutowane „Anglo-Iranian Co“

LONDYN. — PRASA ANGIELSKA UDZIELA WIELE MIEJSCA NOWEMU INCYDENTOWI W STOSUNKACH ANGLÓ-AMERYKANSKICH NA TLE SPRAWY NAFTY. MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI USA WSZCZĘŁO POSTĘPOWANIE PRZECIWIKO B. ANGLÓ - IRAŃSKIE-MU TOWARZYSTWU NAFTOWEMU I AMERYKANSKIEJ FILII TOWARZYSTWA „ROYAL DUTCH SHELL“ JAK RÓWNIEŻ PRZECIWI-KO 5 WIELKIM AMERYKANSKIM TOWARZYSTWOM NAFTOWYM. MINISTERSTWO SPRAWIEDLIWOŚCI ZAŻĄDAŁO, BY TE TOWA-RYZYSTWA OKAZAŁY DOKUMENTY, ZWIĄZANE Z BADANIEM DZIAŁALNOŚCI TZW. MIĘDZYKARODOWEGO KARTELU NAFTOWEGO.

Dziś w numerze:

na str. 2

Polityczny przegląd wydarzeń
Iydzień na ostrzu pióra

na str. 3

Inż. Stanisław Urbańczyk
píše n. t.

Przyszłość jednej przędzalni

na str. 3

Recenzja z przedstawienia

„Niezapomniany rok 1919“
w Teatrze Nowym

Z doniesień prasy wynika, że rząd angielski jest mocno zaniepokojony tym śledztwem, przypuszczając, że ujawnienie żądanych dokumentów postawiłoby angielskie towarzystwa naftowe w niekorzystnej sytuacji wobec konkurentów amerykańskich.

Byłe anglo-irańskie towarzystwo naftowe przeszło do Waszyngtonu list brytyjskiego ministra paliw i energetyki stwierdzający, że rząd brytyjski uważał za „pogwałcenie etyki międzynarodowej“ żądanie „okazania dokumentów“, które nie tylko nie znajdują się w USA, lecz nawet nie mają nic wspólnego z działalnością kół gospodarczych w tym kraju“.

Ponadto — jak stwierdza list — „opublikowanie niektórych spośród tych dokumentów może, z dniem rządu JKM, wyrządzić szkodę interesom ekonomicznym, strategicznym lub politycznym rządu JKM i rządów mocarstw zachodnich“.

Z listu wynika dalej, że rząd brytyjski nakazał byłemu anglo-irańskiemu towarzystwu naftowemu nie okazywać żadnych podobnych dokumentów i informacji.

Praca Stalina

„Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“ wydana w USA

NOWY JORK. — Wydawnictwo „International Publishers“ wydało w nakładzie 25.000 egzemplarzy pracę Józefa Stalina „Ekonomiczne problemy socjalizmu w ZSRR“.

Pierwsza w kraju kopalnia węgla wykonała plan roczny

KATOWICE. — O zwycięskim zrealizowaniu zadań produkcyjnych przewidzianych na rok bieżący zameldowali w dniu 14 bm. pierwsi w przemyśle węglowym górniczy kopalni „Boże Dary“.

Podstawą sukcesu tej załogi było rytmiczne wykonywanie zadań okresowych oraz troska o zapewnienie frontu pracy umożliwiającego stały wzrost wydajności.

Spaliła na panewce nowa intryga rządu francuskiego przeciw postom komunistycznym

PARYŻ. — Francuskie Zgromadzenie Narodowe odrzuciło bez dyskusji wniosek rządu, domagający się pozbawienia nietykalności poselskiej szeregu deputowanych komunistycznych.

Wniosek został przedstawiony Zgromadzeniu przez ministra sprawiedliwości Martinaud-Deplat w związku z artykułami opublikowanymi przez tych deputowanych w prasie demokratycznej. Minister domagał się m. in. pozbawienia nietykalności poselskiej jednego z najstarszych działaczy Francuskiej Partii Komunistycznej, dyrektora dziennika „L'Humanité“, Marcela Cachin.

250 gramów
nawozu z bakterii
użyźni hektar

MOSKWA. — W ZSRR zakończono prace nad stworzeniem nowego rodzaju nawozów sztucznych z bakterii tzw. „fosforobakterinu“.

Pod działaniem tego nawozu znajdującego się w glebie związki fosforowe przechodzą w formy najbardziej odpowiadające odżywianiu się roślin, przez co zapewniają im dobry rozwój i obfite plony.

„Fosforobakterin“ dostaje się do gleby wraz z nasionami w minimalnych dawkach — zaledwie 250 gramów na hektar.

Nowi

mistrzowie sportu

WARSZAWA. — Przewodniczący Głównego Komitetu Kultury Fizycznej — Włodzimierz Reczek nadał tytuły mistrza sportu następującym zawodnikom:

w narciarstwie — Kodelskiej Teresie (AZS) i Gąsienicy - Roj Andrzeji (AZS);

w siatkówce — Wołuchowi Janowi (AZS);

w lekkoatletyce — Lewandowskiemu Stefanowi (AZS).

Przed Kongresem Narodów w Wiedniu Na nowym etapie

Już zaledwie kilka tygodni dzieli nas od Kongresu Narodów w Obronie Pokoju, który ma się odbyć w grudniu w Wiedniu. Dwa lata minęły od chwili, gdy w Warszawie, w nowowytwarzonym Domu Słowackiego, 16 listopada rozpoczęły się obrady II Światowego Kongresu Obronców Pokoju. Warszawa udzieliła gościnny bojownikom o pokój z całego świata, których nie chciał wpuścić do Anglii rząd labourystów.

Kongres Pokoju w Warszawie odbywał się w kilka miesięcy po rozpoczęciu amerykańskiej agresji na Koreę. Istniała poważna groźba rozszerzenia pożogi wojennej w interesie amerykańskich miliardów. Wtedy to z Warszawy rozległ się głos przedstawicieli milionów ludzi z całego świata. Na wezwanie Kongresu Warszawskiego ponad pół milarda ludzi podpisało Apel Pokoju. Setki milionów podpisów pod Apellem Sztokholmskim przyczyniły się do tego, że podlegające wojnie, mimo powtarzanych wielokrotnie pogroźek, nie odważyli się użyć na Korei broni atomowej. Nie udało się imperialistom podpalić świata.

Od tego czasu zmieniła się sytuacja międzynarodowa. Układ sił przesunął się jeszcze bardziej na naszą korzyść. Mimo miliardów wydawanych na zbrojenia przez mocarstwa zachodnie, mimo wzmagania historii wojennej i tempa remilitaryzacji Niemiec zachodnich i Japonii, nie jesteśmy ani o krok bliżej wojny niż w roku 1950. Stwierdził to Józef Stalin w wywiadzie dla redaktorów gazet amerykańskich w kwietniu br. Na pytanie: czy trzecia wojna światowa jest obecnie bliższa niż przed dwoma lub trzema laty? — Stalin odpowiedział: „Nie, nie jest bliższa”.

Przyczyniło się do tego wiele: takie wydarzenia, jak proklamowanie Niemieckiej Republiki Demokratycznej, pomyślna realizacja pierwszej powojennej pięcioletki w Związku Radzieckim, w wyniku której podwoiła się produkcja przemysłowa ZSRR w stosunku do ostatniego roku przedwojennego. Przyczyniły się do tego rosnące siły wyzwolonego spod jarzma imperialistów narodu chińskiego i wykonanie planów gospodarczych w krajach demokracji ludowej, które wszystkie już wysoko przekroczyły swój poziom produkcji przedwojennej.

Znamienne są głosy ekonomistów francuskich i angielskich działaczy związkowych, którzy w ostatnich dniach skierowali do swoich rządów rezolucje, domagające się nawiązania współpracy handlowej ze Wschodem. Tylko ta współpraca może ich zdaniem ochronić Francję i Anglię od nadciągającego kryzysu i tylko ona może wpłynąć na złagodzenie napiętej sytuacji międzynarodowej.

Te głosy świadczą, że przytłaczają ciężar zbrojeń, prowadzący do katastrofy gospodarczej kraje kapi-

Troska o zdrowie ludzi pracy

Najcenniejszy kapitał

Sukcesy radzieckiego lecznictwa

są wynikiem ustroju socjalistycznego

„Najcenniejszym i najbardziej decydującym kapitałem są ludzie, kadry” — mówi Józef Stalin. Te słowa Stalina określają stosunek partii komunistycznej i państwa radzieckiego do obywateli Kraju Rad. Troska o człowieka, o jego dobrobyt i zdrowie znajduje się w centrum uwagi rządu radzieckiego. Państwo radzieckie wydatkuje na ochronę zdrowia olbrzymie sumy, rosnące z roku na rok. Pomoc lekarska w ZSRR jest bezpłatna.

Ogromny, nie znany w historii wzrost liczby zakładów leczniczych umożliwił całkowitą likwidację w ZSRR takich chorób, jak ospa, dżuma, cholera, które panowały nagminnie w Rosji carskiej.

W wyniku wzrostu dobrobytu na rodzie radzieckim i rozwoju ochrony zdrowia w ZSRR obniża się stale śmiertelność ludności. Obecnie, w porównaniu z 1940 rokiem, śmiertelność zmniejszyła się dwukrotnie, a śmiertelność dzieci jeszcze bardziej. Coroczny przyrost ludności w ZSRR już od szeregu lat przekracza przyrost ludności z 1940 roku. W ciągu ostatnich trzech lat przyrost ludności w ZSRR wyniósł 9.500 tysięcy osób.

W ZSRR na szeroką skalę prowadzi się szkolenie kadr służby zdrowia.

Obecnie w ZSRR istnieją 74 instytuty lekarskie (nie licząc stomatologicznych i farmaceutycznych), które dają krajowi rocznie około 20

talistyczne, a z drugiej strony rosnąca przewaga ekonomiczna krajów pokoju, od Łaby do Oceanu Spokojnego, otworzyły oczy nawet burżuazji państw kapitalistycznych. Widzą, że polityka wojny prowadzi do stałego obniżania stopy życiowej mas pracujących, a przez to uderza też w interesy przemysłowca i kupca, który znajduje coraz mniejszy zysk na swoje towary. Widzą, że polityka wojny daje korzyści tylko wielkiemu kapitałowi.

Toteż coraz liczniej przyłącza się burżuazja krajów zachodnich do mas pracujących broniących pokoju. I to także powiększa siłę obozu pokoju.

W tej nowej sytuacji międzynarodowej Kongres Wiedeński ma jeszcze większe znaczenie niż Kongres Warszawski. Do Wiednia przybędą nie tylko bojownicy ruchu obrońców pokoju. Przybędą też mężczyźni i kobiety różnych narodowości, ras i poglądów politycznych, by przeciwstawić się groźącej światu wojnie i by wyrazić swą wolę pokojowego współistnienia różnych państw i różnych ustrojów politycznych.

Tak więc walka o pokój wchodzi w nowy etap.

tysięcy specjalistów: internistów, chirurgów, pediatrów itd.

W 1951 roku liczba lekarzy wzrosła, w porównaniu z 1940 rokiem, o 80 proc. Takiego wzrostu liczby lekarzy nie zna żadne inne państwo na świecie.

Liczne szkoły medyczne kształcą szerokie rzesze pracowników służby zdrowia z średnim wykształceniem.

W toku pracy lekarze stale podnoszą swoje kwalifikacje. W 1951 roku w instytutach doskonalenia kadr lekarzy pogłębiało swą wiedzę około 20 tys. pracowników służby zdrowia. W okresie studiów uzupełniających lekarze otrzymują normalne wynagrodzenie oraz stypendia.

W radzieckim systemie ochrony zdrowia wiele miejsca zajmuje opieka lekarska nad robotnikami — bezpośrednio w zakładach pracy. W większych zakładach przemysłowych utworzono tzw. wydziały medyczne — sanitarne, obejmujące szpitale, ambulatoria, sanatoria nocne i profilaktyczne. Szczególnie troskliwą opieką otacza się w ZSRR matkę i dziecko.

Nieporozumienie towarzyskie



Hitlerowski oficer do angielskiego instruktora: — Pan chce mnie uczyć? Gdyby się pan nie schował dobrze, gdyśmy was bombardowali, nie byłby pan dzisiaj instruktorem...

(Ludas Mafyi, Budapeszt)

Już dnia 17 grudnia 1917 roku wydany został dekret o ochronie matki i dziecka. Dekret ten, podobnie jak późniejsze ustawy wydane przez rząd radziecki, zapewnia jak najlepszą ochronę zdrowia kobiet i młodego pokolenia. Na okres ciąży przenosi się kobiety do lżejszej pracy z zachowaniem poprzedniej płacy; przysługuje im płatny urlop macierzyński oraz prawo do przerw w pracy co 3,5 godziny dla nakarmienia dziecka. Ważną rolę w opiece lekniczo-profilaktycznej nad dziećmi spełnia gęsta sieć żłobków i sanatoriów dziecięcych.

Państwowe stacje pogotowia ratunkowego istnieją obecnie we wszystkich większych miastach i osiedlach robotniczych, a także w niektórych rejonach wiejskich.

Stacje lotnictwa sanitarnego powstały we wszystkich obwodach Związku Radzieckiego. Dokonują one tysięcy lotów rocznie, przвозząc lekarzy — specjalistów do obłożonych chorych, jak również transportując do szpitala chorych, potrzebujących natychmiastowej pomocy lekarskiej, której nie można udzielić na miejscu.

W piątym planie pięcioletnim poświęcono wiele miejsca sprawie dalszej rozbudowy sieci szpitali, klinik położniczych, sanatoriów, domów wypoczynkowych, żłobków i przedszkoli. W ciągu pięcioletnia liczba lekarzy powiększy się co najmniej o 25 proc. Produkcja lekarstw, urządzeń i instrumentów lekarskich zwiększy się w roku 1955 co najmniej 2,5-krotnie w porównaniu z rokiem 1950.

Radziecka służba zdrowia za wdzięczna swe sukcesy ustrojowi socjalistycznemu, ustrojowi, który przyniósł z sobą olbrzymi postęp we wszystkich dziedzinach gospodarki i kultury.

Irena Bulkina

Fraszka

O amerykańskiej jednostce czasu

Według statystyki, w Stanach Zjednoczonych co 4 minuty popełniane jest morderstwo.

Raju mętów społecznych, przestępstwa bastionie!
Ojczyzno różnych dziwnych rekordów!
Gdzie mąż, wychodząc z domu, może rzec swej żonie:
„My darling! Wróć — za 15 morderstw...”

HORACY SAFRIN

POWIADAJA, że po ogłoszeniu uchwał konferencji berlińskiej w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego, Adenauer zwołał poufne zebranie swych najbliższych pracowników celem omówienia sytuacji. Po złożeniu relacji przez jednego z ministrów zapadła kłopotliwa cisza, którą przerwał po dłuższej chwili głos samego premiera:

— Panowie, nie ma się co przejmować. Przewaga jest po naszej stronie. Przecież on jest jeden, a my mamy cały sztab!

— O kim pan mówi, Herr Adenauer? — zapytali chórem ministrowie.

— O narodzie niemieckim — odparł premier, wypinając pierś.

— Ma pan rację — westchnął jeden z ministrów — ale osobiście wolę kilku naszych przełożonych amerykańskich niż jego jednego. Ci co prawda besztają, ale piacą. Natomiast on...

W Bonn wyznaczono już terminy następnych poufnych zebrań. W międzyczasie ogłoszony bowiem został przez KPD program zjednoczenia narodu niemieckiego, a w ślad za nim oświadczenie SED, solidaryzujące się z tym programem.

Tak, tak, ten jeden, dążący do zjednoczenia naród sprawia tym stu coraz więcej kłopotów.

MILCZENIE jest złotem, a że kruszcem tym — jak wiadomo — gardzą tacy „bezinteresowni i szlachetni” politycy, jak Eden i Schuman, toteż panowie ci rozgadzali się szeroko na jednym z ostatnich posiedzeń Generalnego Zgromadzenia ONZ. Jednakże mowa ich nie była nawet srebrem.

Mówcom zresztą nie o to chodziło. Pragnęli oni raczej — stosownie do słynnego

Tydzień na ostrzu pióra

▼ Ich stu i on jeden ▼ „Wielcy” ludzie do małych interesów
▼ Błache sprawy ziemskiego padole

aforyzmu Talleyranda — utopić w potoku wymowy swe myśli. Jednakże nie trzeba być jasnowidzem, by rozszyfrować okrągłe zdania i oratorskie kruczki. Pan Schuman broni jak może swoich interesów. Sprawa terroru w Tunisie — powiada — jest sprawą Francji i Tunisii. Organa ONZ nie są kompetentne do zajmowania się tym problemem.

Pokój w Korei? Tu pan Schuman nie ma nic do powiedzenia. Wiadomo, prawdziwy gentleman nie zawraca ludziom głowy sprawami, które go nie obchodzą.

Tę samą zasadę trzymają się inni panowie. Mówią o tym, co jest dla nich istotne. Delegat Unii Południowo-Afrykańskiej wnosi rzeczową rezolucję: proponuje, aby komisja polityczna uznała się za niekompetentną do rozpatrywania skargi 10 państw w sprawie prześladowań rasowych w pld. Afryce.

W kuluarach ONZ w czasie przerwy grupki delegatów omawiają z ożywieniem drugocenne przemówienie min. Wyszyńskiego. Mocne, o nieodpartej słuszności słowa radzieckiego męża stanu wywarły ogromne wrażenie.

Panowie, nie rozumiem, dlaczego jeżeli się tak tym przemówieniem — krzyczy wymachując rękoma jeden z delegatów — Przecież pan Wyszyński, tak samo jak każdy z nas, broni interesów państwa, które reprezentuje.

Tak jest, min. Wyszyński ma na uwadze wielki interes, wielki byznes — jak powiadają zamerykanizowani delegaci. Na imię mu — pokój. Jest to wspólny interes wszystkich narodów.

— Lichy byznes — kręci głową jeden z członków delegacji amerykańskiej. — Nam on się nie kalkuluje.

NIE święci garnki lepą — powiedział sobie dostojnik watykański Cippico, zabierając się w swoim czasie do handlu walutami i rozmaitych machinacji na skalę międzynarodową. Ziemskie sprawy są śliskie. Pracownik watykańskiego sekretariatu stanu Cippico uzyskał błogosławieństwo przełożonych dla swych poczynań i ufny w opatrność „rozkreślił” aferę, wyrażając się milionami lirów i tysiącami dolarów.

Czy błogosławieństwo zawiodło, czy też opatrność nie dopisała, dość że afera została ujawniona i Cippico stanął przed sądem cywilnym w Rzymie.

Sędziowie znaleźli się — jak to mówią — w kropce, bowiem sprawa sięga korzeniami znacznie wyżej, zarówno w sferach duchownych jak i świeckich. Nici zaś prowadzą do Oceanu.

Jednakże nawet najbardziej grzeszni znaj

dą pocieche. Znalazł ją również Cippico; oto na ziemski horyzont Watykanu wypłynęła nowa, następująca sprawa, dzięki której Cippico nie znalazł się w osamotnieniu.

W swoim czasie, w związku z obchodami tzw. roku świętego, dwaj przedsiębiorcy przemysłowcy mediolańscy Crespi i Noberasco postanowili wypuścić na rynek pamiatkowe chustki jedwabne celem sprzedaży wśród pielgrzymów, odwiedzających Rzym. Zwrócili się do ksiąg braci Filipini, blisko spokrewnionych z papieżem Piusem XII.

Bracia Filipini, powodowani li tylko chęcią udzielenia pomocy zubożnemu dziełu, wyjednali panu Noberasco audiencję u papieża, tudzież przystali łaskawie na umowę, w myśl której mieli otrzymać 6 milionów lirów oraz 10-procentowy udział z dochodu przy sprzedaży chustek. Oczywiście, tytułem kosztów.

Wszystko zapowiadało się jak najlepiej. Interes puszczono w ruch, przemysłowcy otrzymali z kancelarii papieskiej list z ojcowskim błogosławieństwem, co z wielką znajomością rzeczy wykorzystano dla reklamy. Pewnego jednak dnia przykładowa współpraca załamała się. Przemysłowcy, wypłaciwszy 6 milionów, odmówili księgotom udziału w zyskach, oskarżając braci Filipini o sfałszowanie listu papieskiego, który w oryginale zawierał jedynie błogosławieństwo, nie mówiąc natomiast nic o produkcji i sprzedaży chustek.

Sprawa sądowa jest w toku. Należy żywić nadzieję, że strony spierające się, gardząc błahymi sprawami ziemskimi, dojdą do porozumienia. Albowiem „duch pojednania jest jedną z największych cnot”.
Hesp.

za DOLAROWA KURTYNĄ

Wypredza

We francuskiej szkole nauczyciel zwraca się do uczniów:

— Gdy u nas w Paryżu jest południe, w Moskwie jest już trzecia po południu. O ile więc Moskwa nas wypredza? Może odpowie na to Pierre...

— Mój tatuś powiedział, że o trzydzieści pięć lat.



BOLESŁAW DWORSKI: Zapytuje Pan, czy pracownikowi, będącemu na etacie pracowników fizycznych, a wykonującemu czynności pracownika umysłowego — należy się jedynie 2-tygodniowy urlop? Otóż w świetle obowiązujących przepisów pracownik ten ma prawo do urlopu miesięcznego jak pracownik umysłowy. Co zaś do sprawy wynagrodzenia — reguluje to umowa zbiorowa.

ALFREDA ZIELIŃSKA: Poszukiwanie osób zaginionych podczas wojny prowadzi Biuro PCK — Warszawa, ul. Mokotowska nr. 14. Może Pani napisać bezpośrednio pod powyższy adres z dokładnym podaniem personalii interesujących ją osób.

FEL. NIEDZWIEDZIŃSKA: Jeżeli dane, przesłane nam w liście są ściśle — może Pani ubiegać się o wypłacenie 6-miesięcznej odprawy pośmiertnej. Nie wiemy jednak, czy przerwy w pracy, o których Pani wspomina, nie będą kwestionowane, a tym samym, czy uznane będzie pełne przepracowanie wymaganej ilości lat. Uważamy za wskazane zwrócić się do terenowego inspektora pracy, który po zbadaniu sprawy będzie mógł udzielić właściwej odpowiedzi.

Odpowiadamy:

MANKOWSKI: Żadne specjalne odprawy w związku z odejściem do wojska nie są wypłacane. Pracownik otrzymuje pobory do końca danego miesiąca, w którym zostaje wcielony do wojska.

„PRZYSZŁY STUDENT”: Radzimy zasięgnąć informacji bezpośrednio w tej uczelni, która daną informator wydała. Tam również otrzyma Pan wyjaśnienie w sprawie interesujących Go dyplomów.

Dobry numer

Niniejszym mamy (wątpliwy) zaszczyt przedstawić scenariusz sztuki napisanej specjalnie dla „Byskawicy” MPK.
Rzecz dzieje się w tramwaju linii nr 3 dnia 13 bm. na trasie między ul. 22 Lipca a Czerwoną.

SCENA I.

KONDUKTOR (Nr służb. 1200):
Proszę za bilety!...
OB. N. L. (z dzieckiem): Ja jeszcze nie mam biletu (podaje pieniądze).

KONDUKTOR: 10 złotych? Nie mam wydać.

OB. N. L.: Nie szkodzi. Jadę aż do ul. Żwirki, żądam pan zebrać odpowiednią ilość drobnych.

KONDUKTOR: Nie żądam. Po resztę pieniędzy zgłosi się pani na Piotrkowską 77.

OB. N. L.: No nieee, gdzież ja będę chodzić... Zresztą nikt mi tam nie uwierzy, że należy mi się 9,55 zł. Proszę mi oddać 10 zł, to wysiądę.

KONDUKTOR: Nie oddam. Ma tu pani na bilecie napisane 9,55 zł.

OB. N. L.: Proszę pana, każdy sobie może napisać taką sumę na bilecie.

KONDUKTOR: Niech mi pani głowę nie zawraca (wzrusza ramionami i odchodzi w drugi koniec wagonu).

SCENA II.

Poruszenie wśród pasażerów.

PASAŻER I: Ależ tak nie wolno robić. Jedzie kobieta z małym dzieckiem, a pan jej stwarza takie utrudnienia. Ja rozmiemę te 10 zł.

KONDUKTOR (młczy, jakby nie słyszał).

MOTORNICZY: Kolego, co wy wyprawiacie? Oddajcie pieniądze!

KONDUKTOR (młczy uparcie).

OB. N. L.: Proszę wreszcie załatwić tę sprawę. Miałam wysiąść przy ul. Żwirki, a jesteście już przy katedrze!... (tuli dziecko, które płacze, widząc zdenerwowanie matki).

KONDUKTOR: Niech mi tu pani nie robi awantur. Nie wydam pieniędzy i już!

MOTORNICZY: Kobieta ma rację, a wy postępujecie głupio i niesłusznie. Jeżeli nie wydadcie jej natychmiast pieniędzy, zatrzymuję tramwaj!

KONDUKTOR (młczy).

MOTORNICZY (zatrzymuje tramwaj).

Robi się zbiegowisko i pod presją ogółu konduktor wydaje 9,55 zł (!!!)

SCENA III.

Akcja przenosi się do dyrekcji MPK, gdzie bohater naszej sztuki Konduktor nr 1200 zostaje przykładnie ukarany.

P.S. Bardziej dokładnie o przebiegu tej III sceny poinformuje nas niewątpliwie dyrekcja MPK.
(B. D.)

Inż. Stanisław Urbańczyk

Naczelnny inżynier oddz. „B” ZPB im. Stalina
Poseł do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Przyszłość jednej przedziałni

Jest już połowa listopada. Ale warto sięgnąć raz jeszcze pamięcią do owych dni kończącego się października, w których oddział „B” zakładów im. Stalina w Łodzi po okresie trudności i kłopotów produkcyjnych, wykonał przedterminowo plan miesięczny w 104,5 proc. Oddział „B” — to przedziałnia średnia. Jest za tym osiągnięciem znaczna mobilizacja załogi, jest lepsza organizacja pracy, jest entuzjazm, który towarzyszył prądkom w okresie realizacji Czynu wyborczego.

NIE poprzestaniemy na tych osiągnięciach. Program Frontu Narodowego to przecież nie tylko praca jednego miesiąca czy kwartału, ale dążenie do długotrwałego podnoszenia wyników.

Bo weźmy na przykład sprawę rezerw, które tkwią jeszcze w ludziach. Powołaliśmy tu u siebie taką wewnętrzną komisję szkoleniową i zajęliśmy się sprawą właściwego wykorzystania obsługi przedziałniczych. W całym oddziale udało się nam ostatnio dzięki akcji uświadamiania prądek zmniejszyć z 1,7 do 0,5 proc. postoję wrzecion wynikające z zaniedbania (powyrywane niedopięty, nie dopatrzenie majstrów, niedbalstwo prądek i pomagaczek). Zmniejszyła się również ilość prądek nie

wykonujących baz akordowych. Po głębszym zastanowieniu i analizie sytuacji doszliśmy jednak do wniosku, że możemy jeszcze wiele zrobić.

Tak np. wszystkie prądkie nie zawsze pamiętają o tym, by w porę zająć się konserwacją maszyny, a przecież maszyna źle, nieregularnie czyszczona, powoduje zwiększoną zrywność przedzwy.

Tą sprawą zajęła się właśnie komisja.

Zgodnie z planem szkolenia postaramy się nauczyć prądkie najistotniejszych rzeczy, wyjaśnimy, po czym, na czym polega przede wszystkim dobre „natykanie” niedopięty, właściwa konserwacja.

Każdej prądce powiniemy nawet, kiedy i o której dokładnie godzinie w czasie swej zmiany powinna oczyścić czy nasmarować daną część maszyny. Bo najmniejsza usterka powoduje zrywy.

* * *

JESZCZE w tym roku oddział „B” przystąpi również do pracy nad doszkoleniem majstrów. Praktyka ub. miesiąca wykazała bowiem, że niektórzy majstrowie, mimo dobrych warunków do wykonania zadań, nie nadążyli za ogólnym tempem.

Ale przyszłość zakładu „B”, walka o wydobycie wszystkich rezerw produkcyjnych na przedziałni, to również sprawa parku maszynowego. Śmieszne byłoby mówić, że nasze maszyny są bez zarzutu, że nie można ich lepiej przystosować do wymagań planu i produkcji. Cza sem wydaje się, że maszynie nic nie brakuje, ale to tylko pozornie. W badaniach nad pracą maszyn przedziałniczych doszliśmy do pewnych wniosków. Od tych wniosków wystarczył tylko jeden krok, by stworzyć konkretne zadania dla naszych brygad robotniczo-inżynierskich.

Na przykład taki „drobiazg”. Chodzi o to, by w czasie remontu ułtwić zdjęcie tzw. bębnow na

obrót akach. Dotąd monterzy wyjmują je ręcznie. Wala przy tym jakimś tępym narzędziem, nieraz więc i uszkadzają dno bębna. Teraz brygada pracuje nad skonstruowaniem specjalnego przyrządu do zdejmowania bębnow w taki sposób, by odbywało się ono szybko i bez uszkodzeń. Dotychczas bowiem używane narzędzia i sposoby nie zdały egzaminu.

Albo zadanie dla innej brygady: przyrząd do automatycznego regulowania biegu silnika. Silnik ma dwa biegi, w momencie gdy rozpoczyna się przedzenie u podstawy „kopki”, bieg powinien być nieco wolniejszy dla uniknięcia zrywów. Prądkie nie zawsze w porę dostrzegają ten moment, powstała więc konieczność skonstruowania takiego przyrządu, który by odjął prądce stały kłopot myślenia o przestawieniu biegu i ułatwił jej tym samym pracę.

I jeszcze jedno. Nasze plany i zamierzenia uzgodniliśmy z Centralnym Zarządem i przypuszczamy, że po osiągnięciu pierwszych dobrych wyników, doświadczenia przeniesione zostaną i do innych fabryk przemysłu bawełnianego. W ten sposób kierownictwo przedziałni pomoże załogom utrwalić sukcesy wywalczone w okresie Czynu wyborczego.

W Miesiącu Przyjaźni



V festiwal filmów radzieckich cieszy się olbrzymią popularnością. We wszystkich miastach kraju kina festiwalowe pełne są zawsze widzów, a przed wystawionymi na ulicach gablotkami i pomysłowymi planszami, reklamującymi poszczególne filmy festiwalu, przystają zawsze grupy zaciekawionych przechodniów.

Przeżożone umiłowaniami człowieka i natchnione walką o pokój filmy radzieckie zdobyły w czasie trwania festiwalu setki tysięcy nowych wielbicieli.

Fot. CAF

Więcej mebli? Słusznie ale dobrych Spółdzielczość boi się brakarzy

— Kiedy nadejdzie nowy transport szaf?

— Szybko otrzymacie stoły i krzesła?

— A jak z kompletami kuchennymi?

Pytani o meble w dalszym ciągu jest dużo. Świadczy o tym bezustannie ruch zarówno w czterech sklepach Centrali Handl. Przem. Drzewnego przy ul. Kościelnej 6, Piotrkowskiej 11, Jaracza 42, Rzgowskiej

2, jak i w PDT oraz sklepach MHD, również prowadzących sprzedaż mebli na raty.

Najczęściej ludzie dopytują się o szafy, łóżka, komplety kuchenne. Nie brak amatorów i na całe sypialki czy stołowe.

Pytamy w dyrekcji CHPD, czy istnieją możliwości zwiększenia puli meblowej dla Łodzi. Okazuje się, że możliwości takie są, na przeszroście stoi jednak niezrozumiałe stanowisko niektórych producentów.

Centralę zaopatruje zarówno przez myśl kluczowy, państwowy, jak i spółdzielczość. Fabryki przemysłu kluczowego dają dość dużą produkcję, a ponieważ w dodatku wyrabiają meble seryjnie, trudniej im dostosować się do potrzeb rynku. Może natomiast więcej produkować mebli spółdzielczość. Może, ale nie produkuje. I w dodatku unika CHPD, sprzedając towary bezpośrednio PDT czy MHD.

Dlaczego? Sprawa jest bardzo charakterystyczna. W CHPD istnieje obowiązek odbioru mebli przez brakarzy, a tego spółdzielczość obawia się, bo gdy meble pójdą na komisję, „zawsze może coś wyskoczyć”. Brakarze ujawniają jakieś błędy, mebel zostanie zakwalifikowany do niższej grupy, co wiąże się ściśle z ceną. Natomiast PDT czy MHD nie stawiają sprawy w ten sposób i przyjmują meble bez odbioru brakarskiego.

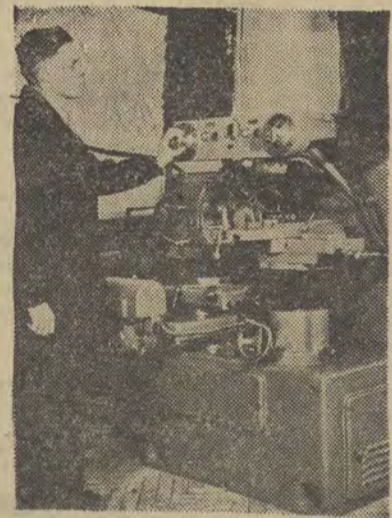
Trudno się zgodzić z takim postępowaniem. Dziś, kiedy wszelkimi siłami na wszystkich odcinkach bijemy się o jak najlepszą jakość, nie można tolerować takiego stanu, żeby w jednym sklepie znajdowały się meble skontrolowane, a w drugim nie.

Spółdzielczość powinna nastawić się na większą produkcję, bo tego wymagają potrzeby rynku, ale przede wszystkim powinna dostosować się do ogólnie przyjętych zasad odbioru mebli. Tak samo odnosi się to do dystrybutorów — PDT i MHD, w których sklepach przecież znajdują się również skontrolowane meble produkcji przemysłu państwowego.

Bo chociaż bardzo nam zależy na tym, żeby mebli było jak najwięcej, to nade wszystko zależy nam na tym, żeby kupowane przez nas meble były dobre!

M. J.

(o)



W ciągu ostatnich trzech lat wprowadzono w fabrykach Związku Radzieckiego około 1.600 nowych typów maszyn i mechanizmów. Na naszym zdjęciu widzimy szlifarkę do szlifowania przedmiotów o skomplikowanym przekroju. Dzięki specjalnemu urządzeniu optycznemu na umieszczonym na maszynie ekranie odbija się szlifowany przedmiot w 50-krotnym powiększeniu.

Na scenach łódzkich

„Niezapomniany rok 1919”

trogradu zaprzędanego zdrajcom. I dlatego wszystko zmienia się, kiedy przybędzie z polecenia Lenina człowiek o żelaznej energii i niezłomnej woli — Józef Stalin. I on to porwie do czynu rewolucyjny proletariat miasta, zorganizuje na nowo armię, zlikwiduje wicherzyce i zada wrogom decydujący cios.

Wiszniewski w szeregu barwnych, a sugestywnych obrazów pokazuje nam dynamiczne starcie dwóch światów: starego i nowego. Odsłania kulisy działań państwa imperialistycznych, wykazuje metody ich walki. Uczy miłości ojczyzny i czujności wobec wroga, tak wewnętrznego jak zewnętrznego.

„Niezapomniany rok 1919” — to ostatnie dzieło Wiszniewskiego. Napisał je w roku 1949. Wielki pisarz zamknął w nim wspomnienia swojej górnej i chmurnej młodości, a równocześnie doświadczenia i mądrość swego dojrzałego wieku. Stąd pogłębienie ideologiczne tej sztuki, a równocześnie jej wielka bezpośredniość i przekonująca realizm. Napisana z sercem, trafiła do serca ludu radzieckiego i doczekała się wielu przekładów na języki obce oraz przeróbki na scenariusz filmowy.

„Niezapomniany rok 1919” był w Teatrze Nowym dobrą, realistycznie potraktowanym przedstawieniem. Reżyser Kazimierz Dejmek rzucił wartość toczącej się akcję na wernie odtworzone tło historyczne o bogatych realiach, stwarzających dla sztuki odpowiedni klimat. Jednakże reżyser dla pewnych widowiskowych

efektów nie przyćmił zasadniczej idei sztuki: idei jedności Partii z narodem — i uwytklił zasadniczą rolę, jaką w tych wielkich dniach odegrali Lenin i Stalin.

W filmie Cziaureliego pod tym samym tytułem rolę Stalina odtworzył wielki artysta radziecki M. Gelovani. Był on w tej roli spokojny, a dynamiczny zarazem, twardy, niewzruszony, ale ciepły przy tym i ludzki. Nieubлагany, a pełen dobroci. Mądry dyskretnie, sarkastyczny — a zawsze sugestywny, zawsze przekonujący.

To samo można by powiedzieć i o Stalinie w interpretacji Seweryna Butryma. Kapitałny w masce S. Butrym umiał skąpy, ale nieomylnie dobranymi środkami artystycznymi pokazać całą wielkość kreowanej przez siebie postaci. To co stworzył jest czymś więcej niż dobrze zrobioną rolę: to już jest kreacja!

Kazimierz Dejmek nie jest w życiu prywatnym ani odrobinę podobny do Lenina. Tak więc maska, którą w roli Lenina stworzył na tym przedstawieniu, jest małym majsterstwy charakterystyki. Jednakże w precyzji swoich ruchów był on trochę zbyt mechaniczny i za nerwowo.

Było w sztuce dużo wręcz porywających momentów. Ale do najlepszych należy między innymi scena w wagonie, kiedy Stalin przyjmuje delegację pułkowców. Seweryn Butrym, Józef Piłarski (ciepły, ludzki, bezpośredni Potapow) i Barbara Rachwalska (dynamiczna, mocna w

W siewołod Wiszniewski (ur. 1900 —zm. 1951), nie był pisarzem, który tematów do swoich prac szukał przy biurku. A dwa są momenty, które stanowiły źródło jego natchnienia: Wiszniewski był komunistą i żołnierzem.

Już jako młody chłopak walczył w armii rosyjskiej, a później radzieckiej. Z karabinem w ręku brał udział w Rewolucji Październikowej, a potem, służąc w różnych formacjach, bitł się na licznych frontach.

Wówczas poznał cały mechanizm wojny i psychikę żołnierza. Wtedy też nauczył się cenić bohaterstwo radzieckich żołnierzy i rozumiał, że siła, która decydowała o ich ostatecznym zwycięstwie, jest Partia.

W rozlicznych swoich pracach, jak „Pierwsza konna”, „Zagłada Kronszackiego Pułku”, „Tragedia optymistyczna” czy kapitalny scenariusz „My z Kronstadtą” sławił też Wiszniewski heroizm i patriotyzm Armii Czerwonej i wykazuje, że źródłem jej zwycięstw jest genialność wodzów: Lenina i Stalina i twarda bezkompromisowość Partii. Momenty te odnajdujemy również i w najgłośniejszym jego dziele, trzynaktowej sztuce „Niezapomniany rok 1919”, granej obecnie w łódzkim Teatrze Nowym.

A rok 1919 był dla Kraju Rad rzeczywiście niezapomniany. I ciężki. Wiosną dywizje białych podeszły pod Petersburg, a manewry generała Rodzianki znalazły czynne poparcie floty angielskiej. W samym Petersburgu wicherzą organizacje białogwardystów i zasilane pieniędzmi przez mocarstwa zagraniczne szykują zbrojne powstanie. W forcie Krasna Gorka, stanowiącym klucz do Kronstadt, przychodzi do buntu. Zdrajcy Trocki i Zinowiew wydają już polecenie ewakuacji miasta. Ta fatalna sytuacja nie jest jednak wynikiem braku żołnierzy, ale złej woli i niedołęstwa dowództwa Pio-

Serdeczna więź łączy studentów i robotników

Wyższe uczelnie w Łodzi

nawiązują bezpośrednie kontakty z zakładami pracy

16 tysięcy ludzi — to przecież całe miasto. I to nienajmniejsze. A tyle właśnie studentów i studentek mamy w Łodzi. Śmiało więc możemy naszą Łódź nazywać miastem nie tylko robotniczym, lecz również — akademickim.

Niegdyś między tymi dwoma pojęciami istniała głęboka przepaść. Cóż miał bowiem wspólnego przedwojenny korporant, finansowany przez bogatego ojczulka, z masami ludzi, od warsztatów? Dziś, kiedy wyższe uczelnie otworzyły szeroko

swe bramy dla synów i córek chłopów i robotników — najserdeczniejszą więź łączy młodzież akademicka z masami pracującymi.

Nasza młodzież akademicka nie zamyka się ciasno w murach sal wykładowych i laboratoriów, coraz częściej odwiedza zakłady i fabryki, coraz częściej dociera na wieś. Więż łącząca ją z ludźmi pracy jest coraz bardziej widoczna.

Piękny dowód tego mieliśmy w okresie przedwyborczym, kiedy setki studentów i studentek pracowało w Komitetach Wyborczych Frontu Narodowego, kiedy tysiące trójek młodych ludzi w czapkach akademickich odwiedzało mieszkania łódzkie, wyjaśniając wątpliwości, propagując program wyborczy Frontu Narodowego.

Rozpoczętą wówczas pracę studenci łódzcy kontynuują w dalszym ciągu. Utworzone ostatnio grupy artystyczne — propagandowe przy poszczególnych uczelniach występują w zakładach pracy. Studenci na przykład Wyższej Szkoły Aktorskiej dali już przeszło 20 spektakli, słuchacze Wyższej Szkoły Muzycznej — dali 37 koncertów serdecznie oklaskiwanych przez robotników. Część koncertów odbywała się poza Łodzią. Studenci Szkoły Plastycznej już nieraz występowali na placach łódzkich ze swym teatrykiem kukielkowym...

Obecnie studenci uczelni łódzkich biorą czynny udział w imprezach organizowanych z okazji Miesiąca pogłębiecia przyjaźni polsko — radzieckiej. Przed kilkoma dniami młodzież Szkoły Aktorskiej, Politechniki, Szkoły Muzycznej i Akademii Medycznej wystąpiła z koncertem dla chorych w Tuszynku.

Niektóre uczelnie nawiązały bezpośredni kontakt z zakładami pracy, z którymi stale współpracują. Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna nawiązała taki kontakt z za-

Pracownicy poszukiwani

Mężczyzn i kobiety od lat 23—50 na stanowisko strażników zatrudni natychmiast Komenda Straży Miejskiej. Zgłoszenia osobiste przyjmuje sekcja kadr, ul. Parkowa nr 4. 2964-K

Robotników nie wykwalifikowanych i dwóch strażników p-pożarowych zatrudni natychmiast Łódzkie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje sekcja personalna, ul. Orła 25. 2997-K

kładami im. Buczka. Wspólny wyjazd na wieś w ramach akcji łączności miasta ze wsią przyniósł każdemu wiele pożytku.

Inną formą łączności wyższych uczelni z zakładami pracy jest zainicjowana przez koło asystentów ZMP-owców przy UL współpraca z Towarzystwem Wiedzy Powszechnej. Młodzi pracownicy nauki odwiedzają fabryki i instytucje, wygłaszając odczyty i prelekcje. Bo chodzi o to, by z wiedzy korzystały jak najszersze masy społeczeństwa. Cel jest wspólny — chodzi o zbudowanie lepszej przyszłości, o wykonanie naszych planów produkcyjnych, o zbudowanie socjalizmu.

Cała klasa robotnicza nie szczędzi wysiłków, by stworzyć jak najlepsze warunki nauki dla młodzieży, młodzież akademicka zaś ze swej strony nawiązuje jak najściślejszy kontakt z ludźmi od produkcji, by już teraz, w czasie studiów, przekazać część swej wiedzy tym, którym nie dane było otrzymać odpowiedniego wykształcenia. (Y)

TEATRY

Nowy — „Niezapomniany rok 1919” — 15, bilety sprzedane, pon. „Niezapomniany rok 1919” — 19, bilety sprzedane. Im. St. Jaracza — „Grzech” — 16 i 19; pon. „Rewizor” — 19
Powszechny — „Z iskry rozgorzele płomień” — 11, przedstawienie zamknięte, „Moralność pani Dulskiej” — 19
Mały — „Domek trzech dziewcząt” — 19.15, pon. nieczynny
Muzyczny — „Słomkowy kapelusz” — 19.15, pon. nieczynny
Zydowski — „200.000” — 19.30
Pinokio — „Pieśń Sarmiko” — 12 i 17, pon. nieczynny

KINA

BALTYK — Dwaj żołnierze — 14, 16, 18, 20
GDYNIA — Festiwal Filmów Dokumentalnych: Radziecki Kazachstan — 14, 17, 18, 19. Córka marynarza — 20. Program dla najmłodszych — 11, 12, 13, 15, 16
1 MAJA — Szalony lotnik — 15.30, 17.30, 19.30
MŁODA GWARDIA — Orzeł Kaukazu I ser. — 14, 16, 18, 20
MUZA — Orzeł Kaukazu II ser. — 16, 18, 20; pon. „Sztepan Razin”
PIONIER — Pogromca atamana — 15, 17, 19
POLONIA — Dwaj żołnierze — 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOSNIE — Grzesznicy bez winy — 16, 18, 20
REKORD — Aleksander Newski — 14, 16, 18, 20; pon. 16, 18, 20
ROMA — Na granicy — 15.30, 16, 20; pon. 16, 18, 20
SOJUSZ — W dni pokoju — 18.30; pon. Sekretarz Rejkomu — 18, 20
STYLOWY — Express Moskwa — Ocean Spokojny — 14, 16, 18, 20
SWIT — Dwaj panowie F — 16, 18, 20; pon. Wesoły jarmark
TATRY — Sekretarz Rejkomu — 16, 18, 20; pon. Zwycięski powrót
WISLA — O 6 wieczorem po wojnie — 14, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Wlejski lekarz — 15.30, 18, 20.30
WOLNOŚĆ — Wlejski lekarz — 14.30, 17, 19.30
ZACHĘTA — Dziewczyna u źródła — 16, 18, 20

SPORT

Pod znakiem umasowienia

Plan zdobywania SPO

wykonały: ZS Unia, ZS Kolejacz i ZS Górnik

Rady Główne Zrzeszeń Sportowych Unii, Kolejacz i Górnika zameldowały o wykonaniu rocznego planu zdobywania odznak SPO.



Zrzeszenie Unia na zaplanowanych 7.040 zdobyło dotąd 7.279 odznak. Dane te nie uwzględniają wyników uzyskanych przez 5 okręgów (Katowice, Koszalin, Szczecin, Zielona Góra i Rzeszów), z

których brak jeszcze meldunków.

Zrzeszenie Kolejacz zdobyło 12.679 odznak na 11.965 nakreślonych limitów.

Spośród okręgów ZS Kolejacz we współzawodnictwie w zdobywaniu SPO przodują: Katowice — 2.035 odznak na 1.600 zaplanowanych, Olsztyn — 440 na 300 planowanych i Bydgoszcz — 877 na 700 planowanych.

Okręg ZS Kolejacz Warszawa jest najslabszym okręgiem i planu dotychczas nie wykonał.

Zrzeszenie Sportowe Unia i Kolejacz są następnymi zrzeszeniami po ZS Włókiarz, które zameldowały o przekroczeniu planu zdobywania odznak SPO.

O wykonaniu rocznego planu zdobywania odznak SPO w 107 proc. zameldowało również Zrzeszenie Sportowe Górnik. Sportowcy Górnika do byli 9.298 odznak SPO, przekraczając plan o 580 odznak. Spośród okrę

gów ZS Górnik we współzawodnictwie w zdobywaniu SPO przoduje okręg Wałbrzych, który wykonał do tej pory 154 proc. planu.

Kto? Gdzie? Kiedy?

W niedzielę, 16 bm., odbędą się w Łodzi następujące imprezy sportowe:
BOKS. Włókiarz — Gwardia (Poznań), mecz o mistrzostwo II ligi w hali w Widzewie, godz. 11.30.
PIEKA RĘCZNA. Włókiarz — Spółnia (Katowice) finałowy mecz o mistrzostwo Polski na stadionie przy Al. Unii, godz. 11.
KOSZYKÓWKA. Spółnia — CWKS mecz o mistrzostwo I ligi, sala MDK, godz. 18.
PIEKA NOŻNA. Kolejacz — Widzew mecz o wejście do II ligi, stadion GWKS, godz. 12.

W kilku słowach

JUŻ w nadchodzący wtorek odbędzie się rewanżowe spotkanie Gwardia — Włókiarz w boksie o mistrzostwo klasy wojewódzkiej. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że obecnie drużynę Gwardii przygotowuje trener Konarzewski. Mecz odbędzie się w sali przy ul. Nawrot 27, o godz. 18.30.
Poprzednie spotkanie wygrał Włókiarz 11:9.

RADA Okręgowa ZS Ogniwo organizuje masowy turniej siatkówki męskiej i żeńskiej dla kół Ogniwa, ofiarowując dla zwycięzcy, jako nagrodę, puchar.
Rozgrywki rozpoczną się w poniedziałek, 17 bm., w sali szkoły przy ul. Sterlinga 24. Zgłoszyły się 32 drużyny męskie i 12 żeńskich.

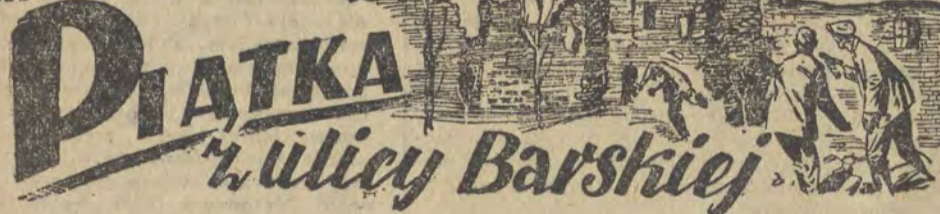
Dumbadze — Romaszkowa



Zadna im nie dotrzyła pola, Zresztą już każdy o tym wie, Ze są najlepsze Niny dwie Wśród świata wszystkich dyskobolek!

A między nimi obydwoma O prymat też się toczy mecz. Która z nich lepsza — nie wiem, lecz Spokoju u nich — rekord nie ma! („Sowietskij Sport”)

KAZIMIERZ KOŹNIEWSKI



— „Jak to, więc wszyscy nie żyją?” — pytał Gaston Chłopczyka.

— „Tak, ale — wie pan — nie trzeba patrzeć na mnie w ten sposób. To wcale nie takie smutne. Byłem jeszcze malutkim dzieckiem, kiedy zdarzyła się ta katastrofa... Prawdę mówiąc, nawet tego nie spostrzegłem”.

„Jak on to potrafi? — zdziwiła się w tym miejscu stara Madejowa. — Gra przecież jakby siebie, a jednak nie siebie. On pamięta matkę. Jak więc to robi, że każde słowo jest takie szczere!”

Madejowa знаła treść przedstawienia. Od trzech miesięcy teatr ogarnął Zbycha całego. Rano jak strzała pędził na Puławską, niechętnie udzielał się szkole — tyle tylko, by jakaś nagana ze strony sądu nie pozbawiła go teatru — każde przedstawienie kończyło się dlań zbyt wcześnie. Majewskiej, którą polubił, zwierzał się ze swych marzeń: pragnął zostać aktorem!

Na to jednak należało zrobić maturo i kształcić się w wyższej szkole. Majewska zamierzała już odebrać chłopca z teatru, postarać się o miejsce w gimnazjum — prędzej zda maturę, prędzej pójdzie do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej. Sędzia Wileczyński jednak doradzał cierpliwość — nie było jeszcze wcale pewne, czy chłopiec w istocie ma zdolności aktorskie, czy jedynie podnieca go świat teatralnej baśni. Gdy Zbyszek dostał rolę Chłopczyka, ogarnął go szal radości. Co dzień wieczorem odgrywał przed Madejową pantominy, recytował dialogi. Przy okazji opowiedział jej całą sztukę: fatalne dzieje kontuzjowanego żołnierza frontowego, który utracił pamięć tuła się długie lata po szpitalach, na koniec dostaje się pod opiekę starszej damy pragnącej odnaleźć jego prawdziwą rodzinę. Rodzina się odnajduje; Gaston — skonfrontowany z ludźmi i przedmiotami zna

43)

nymi mu w młodości — odzyskuje pamięć, lecz przypomina sobie, że młodość jego była okrutna, że ponura zbrodnia obciąża jego sumienie. Wtedy zdaje sobie sprawę z faktu, iż przynajmniej do rodziny będzie też musiał podjąć cały ciężar swej młodości, swej zbrodni. Świadomie wypiera się matki i brata, rozmyślnie uzurpuje sobie pokrewieństwo z Chłopczykiem, którego nieżyjąca rodzina nie mu nie będzie w stanie przypominać ani wypominać. Nie chce dźwigać straszliwego bagażu przeszłości. Madejowa go rozumiała i w trakcie prywatnych wieczornych prób powtarzała Zbychowi:

— Taki jest każdy człowiek: zapomnieć chce wszystko, co ludziom zlego narobił. Twój Gaston to dobry drań! Lecz Gaston inny był w opowiadaniach chłopca, a inaczej prezentował się teraz na scenie: oto przystojny, szpakowaty mężczyzna o przyjemnym altowym głosie. „Może to i dobrze się stanie, że właśnie Zbych z nim... Cóż za bzdury!” — zachnęła się, łapiąc się na myślenie fikcji z rzeczywistością.

Przedstawienie dobiegało końca. Chłopczyk stwierdził już, że Gaston jest jego siostrzeńcem. Mecenasek Pickwick był uradowany: w wypadku nieodnalezienia zagubionego siostrzeńca spadek Chłopczy-

ka przejść miał w ręce dalszej rodziny, a pocziwy adwokat otrzymywał przeciętny procent od wszelkich spraw swego klienta i przyjaciele. Gaston dopiął swego: miał rodzinę małą, młodą, bez żadnej przeszłości. Niczym w średniowiecznym romansie, po znamieniu na ciele — Mecenasek porozumiewszy się dyskretnie z Gastonem stwierdził, że zaginiony siostrzeńiec też miał pod lewą łopatką małą bliznę — bezspornie ustalono pokrewieństwo.

Gaston czule ścisnął odnalezionego kuzynka. Kurtyna opadała i podnosiła się kilkakrotnie — publiczność stojąc darzyła swym entuzjazmem zarówno pana Janusza jak i bezimiennego, ale świetnego chłopca. Obaj musieli się kłaniać.

— To zupełnie głupie! — apodyktycznie orzekł Jacek, gdy razem z debiutantem wracali na Ochotę. Obie panie szły nieco przed nimi. — Rzeczywiście. Chciałbym zobaczyć żywego faceta, który by zapierał się rodzinę, matki, nawet gdyby od nich doznał przykrości. A przecież temu Gastonowi wszystko dawno zapomnieli, wybaczyli. Rzeczywiście.

[D.c.n.]



Porwanie zęba — to nie dla każdego miły zabieg. Czasem jednak konieczny. Uznała to widać w tym wypadku młoda lekarka-dentystka, której poruczono opiekę nad młodzieżą z zaciągu pionierskiego ZMP, uczącą się w Górniczej Szkole Przynależności Zawodowej w Mysłowicach. Młodzież, która na apel ZG ZMP zgłosiła się na najtrudniejsze odcinki pracy, musi być otoczona szczególnie troskliwą opieką lekarską.

Młoda Łódź — z myślą o Wiedniu

Wraz z całą młodzieżą polską, młodzież łódzka przygotowuje się do wzięcia udziału w Wielkiej Sztafecie Pokoju, jaka na wezwanie Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej zostanie zorganizowana z okazji wiedeńskiego Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

22 bm. na masówkach zakładowych i szkolnych przedstawiciele komitetów obrońców pokoju i miejscowych zarządów ZMP odczytują meldunki o wykonaniu zobowiązań, podejmowanych na cześć wyborów, XIX Zjazdu KPZR oraz meldunki o zobowiązaniach i warchach z okazji Kongresu Pokoju.

23 bm. wieczorem pierwsze sztafety młodzieży z kwiatami i pochodniami przebiegną ulicami Łodzi, by na uroczystych masówkach wręczyć przewodniczącym zarządów dzielnicowych ZMP meldunki.

24 bm. w hali „Włókniarza” na Widzewie odbędzie się wiec ogólnołódzki. Na wiec ten przybędą sztafety z poszczególnych dzielnic Łodzi. O godzinie 18 z Placu Niepodległości, Barlickiego, Zwykła i z placu przed Wojewódzką Radą Narodową wyruszą na motocyklach przedstawiciele dzielnic, by wobec całej młodzieży łódzkiej, zebranej w hali „Włókniarza”, złożyć przedmiot zebrane meldunki.

Na masówce tej w części artystycznej wezmą udział najlepsze zespoły artystyczne szkół i zakładów oraz aktorzy teatrów łódzkich. Wystąpią również najlepsze zespoły sportowe.

25 bm. wyruszy z Łodzi sztafeta z meldunkiem. W Słubicach, nad granicą NRD, młodzież łódzka spotka się z kolegami ze wszystkich stron Polski na wielkiej manifestacji młodzieżowej. Młodzi uczniowie, akademicy, robotnicy z całego kraju prześlą Kongresowi Pokoju pozdrowienia od młodzieży polskiej i jej meldunki o pokojowej pracy dla dobra ojczyzny.

Już teraz młodzi łodzianie przygotowują się do Wielkiej Sztafety. Wkrótce na ulicach ujrzymy odświętnie udekorowane samochody, z których harcerze i ZMP-owcy będą przypominali wszystkim mieszkańcom Łodzi o Kongresie Pokoju w Wiedniu.

Zawinił... sznureczek Jaka książka — taki personel Zażaleń klientów nie wolno lekceważyć

Czasem drobna uwaga daje wiele korzyści

HERBATA, którą mi podano w cukierni „Łowickiej”, przy ul. Przejazd 1-3, jest wyraźnie niedobra. Rozglądam się za książką żądań, lecz niestety nigdzie jej dostrzec nie mogę... Bufetowa, która wyciągnęła ją z jakiejś szuflady, tłumaczy się: — Zerwał się sznureczek i nie można (?) jej powiesić. Otwieram książkę i co się okazuje?

Zepsutą herbatę podają tam już od dłuższego czasu. Świadczą o tym liczne skargi konsumentów, na które kierownictwo cukierni daje jedyną — i to napisaną niechlujnie odpowiedź, że „...dyrekcja ŁZG do stała transport takiej herbaty i że ją w najbliższym czasie wymieni na lepszą”.

Ten „najbliższy” czas przeciąga się w nieskończoność: pierwszą skargę na stęchlą herbatę umieszczono pod datą 26 września, na ostatnią zaś z 22 października kierownik two nie raczyło już nawet dać wyjaśnienia, gdyż — jak twierdzi ekspertka — „herbata została wymieniona na lepszą”.

JEST jednak coraz więcej sklepów, w których książka zażeń jest otoczona należytą opieką ze strony personelu — i dlatego spełnia rolę więzi z konsumentami. Przykładem może służyć spółdzielnia pracy przy ulicy Andrzeja Struga 10, w której książka zażeń wisła na widocznym miejscu, jest dostępna dla każdego klienta.

Personel spółdzielni pracuje dobrze, wczuwa się w potrzeby klientów, nie lekceważy notatek, zamiesz-

przy ul. Piotrkowskiej 90, Spółdzielnia pracy „Tempo” przy Piotrkowskiej 34 i sklep warzywny przy Piotrkowskiej 108.

DOBRE się dzieje, że klienci zaczynają w coraz większym stopniu doceniać znaczenie książki zażeń, że wpisują do niej nie tylko swe życzenia, lecz także projekty usprawnienia pracy personelu, a nawet pochwały. Dobrze się dzieje, że i ekspedientki coraz większej ilości sklepów zaczynają ucciwieć załażać skargi klientów i korzystać z ich wskazówek.

Złe się dzieje natomiast, jeśli kierownik Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego Łódź 4, mieszczącego się przy ulicy Zachodniej 107, jest zdania, że „książka zażeń i zażeń służy klientom do wyładowania złości na personelu”. Nie wie on do dziś, jak została załatwiona przez Dyrekcję skarga zamieszczona w sierpniu br. na arogancję za chowanie się jednej z urzędniczek w pokoju nr 4.

Złe się dzieje również, jeśli kierownik Apteki Społecznej nr 2 przy ulicy Piotrkowskiej 95 „jest tak zażoniony pracą, że nie ma — jak mawia — czasu na zamieszczanie wyjaśnień w książce zażeń”.

Na takie rzeczy można — a nawet trzeba — znaleźć czas. Jeśli, oczywiście, pragnie się usprawnienia pracy personelu, jeśli się ma na uwadze troskę o należyte i szybkie zażalenie potrzeb ludzi pracy.

Nasza fraszka

Kłopoty nie-dorosłych

Łódzkie sklepy odzieżowe są zaopatrzone w konfekcję dziecięcą tylko dla dzieci do lat 4.

Żaś dzieci nieco starsze — gdy tak pójdzie dalej — będą mówić ze smutkiem: — „Ładnie nas u b r a l i”... (mg)

Za taki repertuar na pewno zbiorą oklaski Co warto obejrzyć na deskach scen świetlicowych

Od 15 listopada do 20 grudnia odbędzie się doroczny przegląd sztuk radzieckich, wystawianych w świetlicach łódzkich. Łączy się to z Miesiącem pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej, a równocześnie z „Konkursem na najlepszą świetlicę”.

Wśród sztuk, które w tym okresie ujrzymy w naszych świetlicach jest wiele interesujących pozycji. I tak ZPB im. Marchlewskiego zagrają arcydzieło Gogola „Ożenek”. Tę samą sztukę opracowało też Wojskowe Przedsiębiorstwo Budowlane. ZUS wystąpi z „Pociągiem pancernym” Iwanowa, ruchliwy Związek Spółwołów ze sztuką Nili na „Na całym świecie” itd.

Dużą żywotność wykazuje zespół świetlicowy spółdzielni „Kušnierz” w Łodzi, który w okresie Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej da szereg przedstawień sztuk radzieckich i rewolucyjnych. Grać więc będzie świetna sztuka Ławrenowa „Za tych, co na morzu” i „Przyjaciele” A. Uspieńskiego, a poza tym „Tai Yang budzi się” postępowego pisarza niemieckiego F. Wolfa.

Zespół „Kušnierza” prócz przedstawień zamkniętych wystąpi w sali Oficerskiego Klubu Garnizonowego w Łodzi, ul. Przejazd 34 w dniach 16, 22, 28 i 30 listopada. Bilety wce-

śniej do nabycia w świetlicy spółdzielni „Kušnierz” (Łódź, Piotrkowska 83). (a)



Dlaczego w ostatniej chwili

Oddawanie rzeczy do naprawy dośłownie w ostatniej chwili stało się zwyczajem nagminnym. Grzeszą w tym nie tylko osoby prywatne, ale i różne instytucje.

Tym razem sprawa dotyczy lodówek elektrycznych tak bardzo potrzebnych różnym zakładom i sklepom uspołecznionym po to, aby w lecie nie psuły się produkty. I właśnie w lecie, wtedy gdy lodówki są tak nieodzowne, oddaje się je do remontu. W Pomocniczej Spółdzielni Branży Metal.—Elektr. przy ul. Przejazd nr 6 np. robi się wtedy „korek”. Każdemu pilno, ale trudno wtedy na raz zaspokoić potrzeby wszystkich zainteresowanych.

Najwyższy już czas, aby szpitale, placówki MHD, PSS, MMH i wiele innych instytucji, posiadających urządzenia chłodnicze, już teraz dały je do naprawy, aby przygotować się do pracy na okres wiosenno-letni.

(—) Zygmunt Oruń

OBRĄTKI z miasta

Gdzie jest „lofix”?

Węgla ma już takie dziwne właściwości, że trzeba go czymś rozpałić.

Do rozpałki wiele gospodyń łódzkich używa więc tzw. „lofixu”. Właściwie należało raczej powiadzieć: używało, bo ostatnio, aby dostać paczkę „lofixu”, trzeba przewędrować całą Łódź i to też często z wątpliwym skutkiem.

Np. w składzie opałowym przy Pl. Niepodległości dowiedzieliśmy się, że... może będzie w przyszłym tygodniu. Również w drogerii przy ul. Piotrkowskiej 27 od kilku już dni nie można dostać „lofixu”.

Przypominamy Przedsiębiorstwu Handlu Opalem, że jest już dość zimno i trzeba palić w piecach. A więc prosimy o „lofix”.

PS. Uważamy, że ten popularny artykuł powinien się znaleźć w każdym sklepie spożywczym, nie mówiąc już o składach opałowych, gdzie musi być zawsze.

(u)

Tajemnicze okno

Rosła grupa naprzeciw domu nr 49 przy ul. Piotrkowskiej. Każdy przechodzień, który spojrzal w jedno z okien tego domu, zatrzymywał się mimo deszczu.

Okno to wieczorem jest rzeczywistości niezwykle. Przewijają się przez nie postacie ciekawych filmów rysunkowych i kukielkowych.

Ośrodek Informacji i Propagandy festiwalu filmów radzieckich wyświetla tu bowiem co wieczór ciekawe filmy. Stąd przyciągająca siła „tajemniczego okna”...

Wycieczki dla chłopów do Łodzi, Wrocławia i Warszawy urzędu „Orbis”

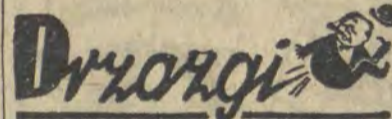
„Orbis” łódzki w porozumieniu ze Zw. Sam. Chłopskiej urzędu sereg wycieczek dla chłopów woj. łódzkiego.

W dniach 27—28 bm. odbędzie się 3-dniowa wycieczka do Wrocławia. Około 500 chłopów uda się tam zradiafonizowanym pociągiem, aby zapoznać się na miejscu z pracą i osiągnięciami spółdzielni produkcyjnych.

W dniu 1 grudnia odbędzie się 2-dniowa wycieczka do Warszawy. Chłopi zwiedzą Trasę W-Z, MDM, kolonie mieszkaniowe oraz odwiedzą jeden z teatrów stołecznych.

Poza tym „Orbis” zamierza urządzić w okresie Miesiąca pogłębienia przyjaźni polsko-radzieckiej kilka wycieczek do Łodzi z okolicznych PGR-ów i spółdzielni produkcyjnych, aby umożliwić chłopom i robotnikom rolnym obejrzenie doskonałych filmów radzieckich, wyświetlanych w kinach łódzkich z okazji Miesiąca.

(o)



Rewizor i grzech

Mamy w Łodzi dobre teatry. Ale nawet najlepszy teatr wymaga odpowiedniej reklamy.

Jest wiele form żywego propagowania sztuk. Bardzo celowe są afisze i fotosy z poszczególnych spektakli, porozwieszane w różnych punktach miasta.

Jedną ze skrzynek reklamowych Teatru im. Jaracza znajduję się na murze kamienicy przy ul. Piotrkowskiej 99. Przechodzę obok niej od wielu tygodni i znajduję afisz głoszący niezmiennie, że od 17 lipca grany jest w Teatrze im. Jaracza „Grzech” Zeromskiego.

A przecież w tym samym teatrze już drugi miesiąc idzie „Revizor”. Czy nie warto by więc zdjąć archaiczny już afisz, a umieścić aktualniejszy i parę dobrych zdjęć, reklamujących arcydzieło Gogola?

Ten przestarzały „Grzech”—to prawdziwy grzech działu reklamy Teatru im. Jaracza. Czas już, żeby zjawił się nareszcie jakiś revizor i przekreśliwszy ten grzech, zareklamował jak należy „Revizora”.

M. J.



WACEK: — Ciekawe, jak się skończy ten „meczek żarłoków”. Przecież to skandal! Ci ludzie odchoryją tę imprezę, na której jak zwykle zbagatelizował się impresario!

WICEK: — Tu już wygląda jak w szpitalu. Połowa uczestników leży nieprzytomna pod stołami...

WACEK: — Ale dwaj jeszcze zostali i bez przerwy jedzą!



KELNER: — Pański ostatni konkurent prowadzi o dwie zupy i udziec barani. Czy chce go pan dogonić? Nalać jeszcze?

UCZESTNIK: — Nie... Już nie mogę... Przegrałem...



WACEK: — Po co pan uczestniczył w takiej potwornej imprezie? UCZESTNIK: — Jestem bezrobotny... Chciałem zdobyć nagrodę. Dziś się najadłem, teraz miesiącami znowu będę pościł... (D.c.n.)



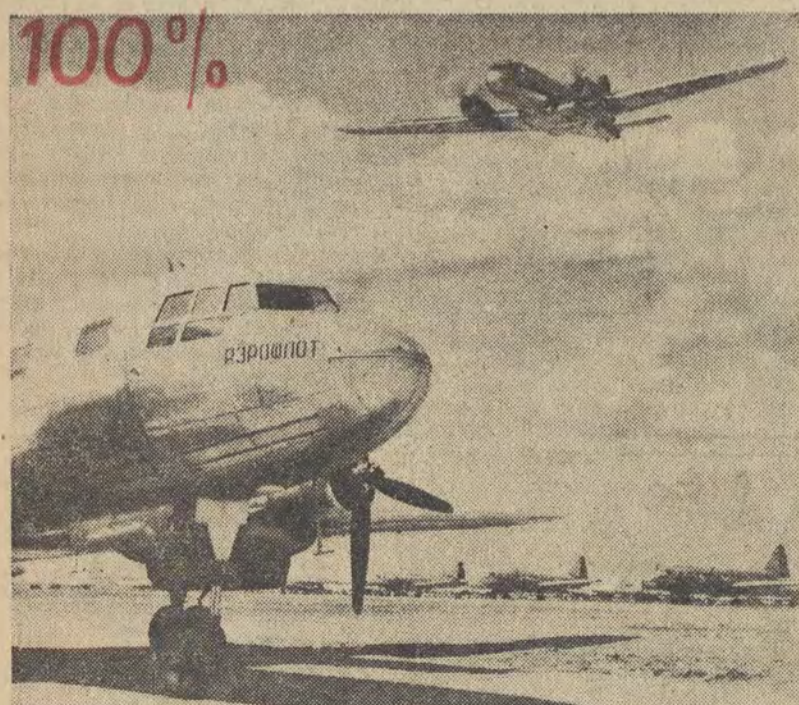
(Dane z dyrektyw dla piątego planu pięcioletniego rozwoju ZSRR uchwalonych na XIX Zjeździe KPZR)



Nowa pięcioletka zapewnia stały rozwój kultury. O 70 proc. wzrosła ilość nowych szkół, o 15 proc. nowych klubów kultury, o 30 proc. więcej będzie bibliotek. 45 proc. więcej studentów znajdzie przyjęcie w instytucjach pedagogicznych.



O tyle zwiększy się w obecnej pięcioletce produkcja przemysłu lekkiego i artykułów spożywczych. W porównaniu z rokiem 1950 w roku 1955 produkować się będzie 92 proc. więcej mięsa, 78 proc. więcej cukru, półtora raza tyle materiałów wełnianych i butów oraz o 61 proc. więcej bawełny.



Lotnictwo cywilne w Związku Radzieckim odgrywa coraz większą rolę nie tylko przy przewożeniu osób, poczty czy towarów, ale także przy wykonywaniu rozmaitych zadań w rolnictwie, badaniach naukowych służących budowlom komunizmu itp. W okresie pięcioletki usługi lotnicze wzrosną o dalsze 100 proc.

Podobnie wzrosną inne usługi komunikacyjne: koleje o 35—40 proc. Żeby zaspokoić potrzeby nowych wewnątrzdrogowych dróg wodnych, zwiększy się produkcję statków wszelkiego rodzaju o 75 do 80 proc. Produkcja samochodów ciężarowych wzrosnie o 80 do 85 proc., samochodów osobowych o 20 proc.



Mike Quinn

Jak uratować kapitalizm?

W salonie, pełnym niebieskawego dymu cygar, rozsiedli się w wygodnych fotelach milionerzy.

Patrzyli rybimi oczyma tępo przed siebie, podczas gdy P.H. Bombatom przedstawiał im obraz nowego, bardziej cywilizowanego świata.

Mózgi ich podobne były do przeczczystych akwariów, w których zamiast złotych rybek pływało kilka pustych, zużytych idei...

— Kapitalizm musi zrobić następny krok do ataku — krzyczał w złości Bombatom, uderzając pięściami w mahoniowe biurko. — Kapitalizm musi posuwać się naprzód, naprzód i wciąż naprzód, jeśli nie chce, żeby socjalizm go zniszczył.

Zapobiec temu możemy tylko w jeden sposób. Jest rzeczą konieczną, aby zabronić ludziom bezpłatnego korzystania z powietrza.

Pomyślcie, za każdym razem, kiedy ludzie napelniają sobie płuca

powietrzem, które nie jest opodatkowane, wdychają bakcyle socjalizmu.

Powietrze można otrzymać za nic, bez żadnej protekcji. Ludzie nigdy jeszcze nie pracowali na powietrze i dlatego też nie mają prawa używać go bez odpowiednich opłat.

Oświadczam wam, gentlemen, że Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych poświadczy nasze prawa do powietrza, które tak samo stanowi własność prywatną jak ziemia, budowle itp. Nasze posiadłości zależne są przecież od otaczającego je powietrza. Bez niego są bez wartości i dlatego też właściciele gruntów mają pełne prawo uważać, że powietrze należy do nich.

Weźcie pod uwagę, że na moich gruntach w ciągu ostatnich dziesięciu lat zużyte powietrze spowodowało mi stratę 189.732.945 dolarów, 69 centów.

Takie straty zachodzą — weźcie to pod uwagę gentlemen — każdej godziny, każdej minuty. Jasnym jest więc stąd, dlaczego znajdujemy się obecnie w stadium depresji gospodarczej.

W tym tkwią korzenie socjalizmu. Gentlemen. Jeśli ludzie mogą sobie za darmo wypełniać płuca powietrzem, zaczynają myśleć: — Jeśli powietrze jest bezpłatne, dlaczego płacić za benzynę? — Kiedy dacie komu mały palec, chce całą rękę. Nie potrzebuję wam wyjaśniać, do czego pro wadzą takie wywrotowe myśli.

Pokażę wam teraz szkic nowoczesnego, aerodynamicznego, chromowanego nosometra z szerokim na dwa cale licznikiem z nietluczącego się szkła. Aparat ten rejestruje w dolarach i centach dokładną wartość powietrza, którą każdy człowiek polyka i za które winien zapłacić.

Widzicie z rysunku, że nosometr jest aparatem praktycznym i o przyjemnym wyglądzie, który każdy Amerykanin nosić będzie z dumą. Sama tylko produkcja i sprzedaż tych aparatów przyniesie nam miliony dolarów. Miliony, które uciekają nam w tej chwili i które musimy zaliczyć na straty.

Jeden z drzemających kapitali-

stów przebudził się ze swego letargu.

— Powiedz mi, mój stary — przerwał mówcy — czy nie byłoby łatwiej zatruć całą atmosferę. W tym wypadku produkowalibyśmy maski gazowe ze specjalnym licznikiem. Wykluczilibyśmy wszelkie oszustwa. Wiecie przecież jacy ludzie są dziś nieuczciwi.

Mr. Bombatom był innego zdania.

— Bezcelowe i za drogie — odparł. — Możliwość oszustw była braż pod uwagę przez naszych konstruktorów. Jak widzicie na rysunku, specjalny przyrząd z nierdzewnej stali przymocowany jest na szyi. A kiedy ktoś nie zapłaci rachunku — nosometry kontroluje się co miesiąc — specjalne wentyle zamkną dopływ powietrza.

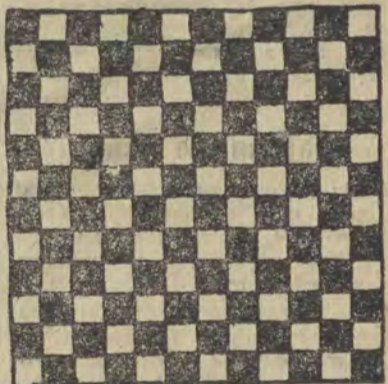
Poza tym opracowałem już plan dla przeprowadzenia ogólnej, rozpoczynającej się już w szkołach kampanii oświatowej, która wszczę pi ludzimi nowe pojęcie. Człowiek bez nosometra uważany będzie za nagłego.

Pozwolicie więc, że zakończę to swoje przemówienie toastem na cześć nowego osiągnięcia amerykańskiej cywilizacji, jedyne wynalazku, zdolnego uratować kapitalizm — nosometra.

Z angielskiego tłum. ad.

Czy jesteś cierpliwy?

Szachownica, którą widzicie na poniższym rysunku, ma czworokątne właściwości. Można ją mianowicie podzielić na 11 kwadratów. Spróbujcie, może i wam się to uda. Kwadraty nie muszą być jednakowej wielkości.



Kto to Tito?



— Mister Tito, czy uważa się pan za Amerykanina czy za Jugosłowianina?

— Jako marszałek jestem Jugosłowianin, jako agent — Amerykanin.

(Ludas Matyl, Budapeszt)

Z daleka i z bliska

Okoliczność łagodząca

Władze federalne w mieście Basin (stan Wyoming, USA), aresztowały 16-letniego chłopca za wyłudzenie od 83-letniej staruszki 200 dolarów na „walkę z komunizmem”. Chłopiec przedstawił się staruszce jako urzędnik federalny, Harry S. Truman.

Zdradził się dopiero wtedy, gdy zwrócił się do niej po raz trzeci, żądając — znowu na „walkę z komunizmem” — 2 tysiące dolarów. Po aresztowaniu młodego oszusta zwolniono go za kaucję. Grozi mu co prawda kara, ale niewątpliwie sąd weźmie pod uwagę jego „walkę z komunizmem” jako okoliczność łagodzącą.

Zostało im whisky

„Jedną z najważniejszych pozycji w eksporcie Wielkiej Brytanii jest — whisky. Eksport tego artykułu przyniósł w ostatnim roku 63 miliony dolarów, czyli więcej od jakiegokolwiek gałęzi angielskiego przemysłu. Na drugim miejscu znajduje się wełna — 35 milionów dolarów. Potem idzie przemysł samochodowy — 34 miliony dolarów.”

Tyle notatka w amerykańskim czasopiśmie „Time”. Anglia była kiedyś głównym eksporterem to-

warów przemysłowych. dziś oferuje jako jeden z najważniejszych produktów swego przemysłu „wode ogniową” dla spragnionych gardzieli amerykańskich „sprzymierzeńców”, doprowadzających gospodarkę Anglii do ruiny.

Kto dłużej?

Trzydziestoletni Amerykanin Jack Wafer pobit dotychczasowy rekord poszczenia. Wytrzymał bez jedzenia o trzydzieści sekund dłużej niż dotychczasowy rekordzista świata.

Wafer, z zawodu hipnotyzer, kazał się 26 lipca zamknąć w szklanej trumnie i przez siedemdziesiąt dwa dni głodował pił tylko wodę mineralną i palił papierosy.

Szarzy obywatele Ameryki ćwiczą się w cierpliwym znoszeniu głodu: rządy Eisenhowera nic dobrego Ameryce nie wróżą.

O tym nie mówi „Głos Ameryki”

Jeanette Higgins, matka pięciorga dzieci, znalazła się z nimi na bruku, nie miała bowiem pieniędzy na zapłatę komornego właścicielowi domu, w którym zamiesz-

kiwała. Właścicielem tym jest... zarząd najbogatszego w Ameryce miasta — Nowego Jorku.

Tak pani Higgins, jak i jej mąż są weteranami ostatniej wojny światowej, ale zaszczyt zaszczytem, a dolary dolarami. A Higgins, robotnik kolejowy, jest właśnie bez pracy.

O tych sprawach „Głos Ameryki” nie mówi...



— Znaleźliśmy u ciebie ulotki o treści pokojowej. Przyznaj się, kto jest twoim współnikiem?
— Moimi współnikami są setki milionów ludzi na całym świecie, pragnących pokoju... (Dikobraz, Praha)